

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

RZĄD CZESKI ODRZUCI ŻĄDANIA HENLEINA

Praga, 26. 4. Prezydium czeskiej partii narodowo - socjalistycznej (stronictwo prezydenta Benesza) odbyło wczoraj zebranie, na którym uznało, że żądania, wysunięte przez Henleina są niedopuszczalne.

Praga, 26. 4. Mowę Henleina w sprawie autonomii Niemców sudeckich przyjęły koła rządowe, przynajmniej pozornie, z zupełnym spokojem. Mimo ultimatywnego prawie charakteru tych żądań, gabinet Hodży nie myśli przyspieszać swojej akcji ugodowej; wiadomość, jakoby pod wpływem tej mowy miała się zebrać rada ministrów, okazała się przedwczesna i nieścista, a rze-

czowe rozmowy z Henleinem rozpoczną się dopiero po wyborach gminnych, t. j. po 12 czerwca rb.

Rezerwa rządu i prawdziwa lub też pozorna pewność siebie jest bezsprzecznie w związku z pomyślnymi wiadomościami, jakie nadeszły tutaj z Paryża co do stanowiska Daladiera i Bonneta w ich rokowaniach z gabinetem londyńskim. Uspokajająco oddziaływała także negatywna postawa całej prasy francuskiej wobec postulatów Henleina.

Co się tyczy Czechosłowacji, to z małymi odcieniami oceniła ona mowę Henleina bezwzględnie ujemnie.

Prawicowe „Narodni Listy“ odrzucają żąda-

nie autonomii terytorialnej dlatego, że ściśle rozgraniczenie między obszarem niemieckim a czechosłowackim jest niemożliwe do przeprowadzenia. Dziennik wypowiada się wprawdzie za rozumnym uregulowaniem zagadnienia na rodowościowego Czechosłowacji, żąda jednak bezkompromisowego przestrzegania zasady nie zawisłości i jednolitości państwa.

Radykalny narodowy dziennik „Pandelny List“ określa mowę Henleina prawie jako prowokację i przeciwstawia jej stanowczo: „Nie, nigdy!“

Bezwzględnie negatywne stanowisko zajmują także organy lewicowe. Socjalistyczne „Ran je Noviny“ przyznają wprawdzie, że zagadnienia rodowościowe w Czechosłowacji wymagają rozwiązania, oświadczają jednak, że mowa Henleina w Karlovych Varach w niczym nie przyczyniła się do wyjaśnienia tych spraw Henlein domaga się bowiem więcej, niż równo uprawnienia, bo uprzywilejowanego wprost stanowiska Niemców, żąda utworzenia państwa w państwie, czemu przeciwstawi się każdy z całych sił.

Sprawa Czechosłowacji tematem rozmów londyńskich

Przyjęcie warunków Henleina likwidacją niezawisłej Czechosłowacji

Londyn, 26. 4. (L) Rozmowy angielsko - francuskie w drugiej połowie tygodnia bieżącego odbywają się bez udziału ekspertów, co świadczą, że w zamiarze obu rządów leży przede wszystkim ustalenie wspólnej zasady ogólnej ich polityki we wszystkich kwestiach bieżących i dopiero na tej podstawie eksperci opracują niezbędne szczegóły.

Wśród kwestii, jakie będą omawiane w rozmowach, wypadki o-

statnich kilku tygodni wyniosły na czoło kwestię czechosłowacką. Warunki przewoźniczącego Niemców sudeckich Henleina uznane zostały w tutejszych kołach rządowych za niemożliwe do przyjęcia, gdyż przyjęcie ich oznaczałoby likwidację Czechosłowacji, jako niezawisłego państwa. Jak to określił prem. Chamberlain w swojej historycznej mowie w Izbie gmin miesiąc temu, Anglia oczekuje ze strony Cze-

chosłowacji ustępstw na rzecz słusznych aspiracji ludności niemieckiej, ustępstwa te jednak leżeć muszą w granicach konstytucji tego państwa. Należy się spodziewać, że w wyniku rozmów angielsko - francuskich ten punkt widzenia znajdzie potwierdzenie.

Kwestią dominującą w rozmowach angielsko - francuskich, będzie kwestia bezpieczeństwa obu

(dalszy ciąg na str. 2)

CO USŁYSZAŁ MUSSOLINI OD HORE BELISHY?

Rzym, 26. 4. Po wizycie brytyjskiego ministra wojny Hore Belisha nie wydano żadnego komunikatu. Prasa powstrzymuje się od dociekań na temat treści rozmów, jakie Hore Belisha przeprowadził z Mussolinim i ministrem Ciano. To też trudno jest stwierdzić, jaki był przebieg tych rozmów i jakie zagadnienia zostały omówione w pałacu Weneckim i pałacu Chigi.

W kołach angielskich krąży następująca wersja, dotycząca politycznej strony pobytu ministra Hore Belisha nad Tybrem. Zdaniem tych kół minister brytyjski wyraził imieniem swe-

go rządu i premiera Chamberlaina zadowolenie z dojścia do skutku paktu angielsko-włoskiego oraz z zakończenia okresu nieporozumień między obu mocarstwami. Przy tej okazji minister Hore Belisha oświadczył, że rząd jego żywi nadzieję na rychłe wejście w życie paktu włosko-angielskiego, spodziewając się, że w najbliższym czasie zlikwidowana będzie zarówno sprawa hiszpańska, jak i kwestia uznania Imperium Włoskiego. Ponadto minister Hore Belisha dać miał Mussoliniemu zapewnienie, że zbrojenia angielskie nie są skierowane przeciw Włochom, potwier-

dzając w ten sposób oświadczenie, złożone w tej sprawie przez premiera Chamberlaina. Omawiając wojskowe aneksy paktu angielsko-włoskiego min. Hore Belisha wskazał miał wreszcie na właściwość jaknajczęstszej i najobszerniejszej wymiany informacji, dotyczących zarządzeń zbrojeniowych obu mocarstw.

Przedmiotem rozmów min. Hore Belisha była również kwestia rokowań włosko-francuskich, rozpoczętych przed niedawnym czasem. Min. Hore Belisha wyrazić miał nadzieję, że rokowania francusko-włoskie uwieńczone zostaną sukcesem.

PRZED ROZMOWAMI MINISTRÓW FRANCUSKICH I BRYTYJSKICH W LONDYNIE

(dokończenie ze str. 1)

państw. W tej dziedzinie będzie niewątpliwie ustalona jak najdalej idąca koordynacja, zarówno polityczna, jak techniczna i finansowa.

Wreszcie, jeśli chodzi o stosunek do Niemiec, to po doświadczeniach ostatnich lat obecna konferencja angielsko-francuska wstrzyma się zapewne od ustalania warunków, na jakich mogłyby być podjęte jakieś rokowania między Berlinem a Paryżem i pozostawi zapewne Londynowi za-

danie zbadania możliwości porozumienia, uwzględniającego o-

gólnoeuropejskie interesy pokojowe.

Berlin z niepokojem wstuchuje się w rokowania londyńskie

Berlin, 26. 4. Pewność, że głównym tematem rozmów francusko-angielskich w Londynie będą zagadnienia wojskowe, wywołuje w Berlinie echo, pełne rezerwy. W politycznych kołach oświadcza wręcz, że Francja pragnie uczynić z sojuszu z Wielką Brytanią instrument presji na Włochy.

Z wielką dozą ironii „National Zeitung“ wyraża wątpliwości co do „francuskiego pragnienia pokoju“ i nie wierzy też w lansowane ze

strony francuskiej wiadomości, jakoby po rozmowach francusko-włoskich nastąpić miały pertraktacje Francji z Rzeszą.

Według informacji, nadeszłych do Berlina, Włochy nie zdradzają zbyt wielkiej skłonności do ustępstw na rzecz Francji. Rzym — jak mówi się w Berlinie — postanowił przerwę polityczną, która potrwa co najmniej do wizyty kanclerza Hitlera w Rzymie.

30.000 Wiedeńczyków chce emigrować do Ameryki

Berlin, 26. 4. Według doniesień z Wiednia, do tamtejszego konsulatu Stanów Zjednoczonych wpłynęło w ciągu ubiegłych tygodni około 30.000 podań o wizy. Wnioski te pochodzą w 90 proc. od żydów. Doniesienia te nie podają jednak, w jakiej mierze podania te są uwzględniane.

Przeciw „maskowaniu“ żydowskich przedsiębiorstw

Wiedeń, 26. 4. PAT. Prasa ogłasza zarządzenie premiera Goeringa, jako pełnomocnika 4-letniego planu gospodarczego, wymierzone przeciw maskowaniu żydowskich przedsiębiorstw. Rozporządzenie to zabrania obywatelom niemieckim pochodzenia aryjskiego współdziałania dla korzyści osobistych przy maskowaniu przed ludnością lub władzami żydowskiego charakteru danego przedsiębiorstwa.

Rozporządzenie to zabrania również obywatelom niemieckim pochodzenia aryjskiego zawierania kontraktów na rzecz lub w imieniu Żydów, jeżeli ten fakt przemilczają wobec swego aryjskiego kontrahenta. Każą za te prze-

stępstwa jest areszt, a w cięższych wypadkach i więzienie nie niżej jednego roku.

Gdy w Niemczech brak siana...

Wiedeń, 26. 4. PAT. Przewódca chłopstwa w Styrii Hainzel wydał odezwę, wzywającą chłopów styryjskich do natychmiastowego zgłoszenia zbędnych zapasów siana i słomy, których brak odczuwa się w Niemczech. Jako cenę najwyższą za siano ustalono 9 mk, czyli 13.50 szyl. Ceny tej nie wolno przekraczać.

* * *

Avenol gościem amb. Raczyńskiego

Londyn, 26. 4. Bawiący w Londynie sekretarz generalny Ligi Narodów p. Avenol odwiedził wczoraj ambasadora Rzplitej i po dłuższej rozmowie na temat aktualnych spraw związanych z działalnością Ligi Narodów, pozostał w ambasadzie na śniadaniu, wydanym przez ambasadora Raczyńskiego dla kilku brytyjskich posłów do parlamentu.

Berlin, 26. 4. Urządwo donoszą o podwyższeniu kwoty wolnej od ograniczeń dewizowych przy podróżach z Rzeszy do W. M. Gdańska od 180 do 240 Rm miesięcznie. Dochodzi do tego normalna kwota 10 Rm, wolna od ograniczeń przy przejazdach zagranicę.

Przeprosiny króla z Titulescu?

Bukareszt, 26. 4. Krążą tu pogłoski, że w najbliższym czasie nastąpi pojednanie między królem Karolem a b. ministrem spraw zagranicznych Titulescu. Zbliżenie to umożliwiła rzekomo afera likwidującej się obecnie grupy Żelaznej Gwardii i obecna sytuacja wewnętrzno-polityczna Rumunii, wymagająca silniejszego

kontakty z mocarstwami zachodnimi, do czego osoba Titulescu jest jakoby predystynowana.

Wersja o mającym nastąpić pojednaniu między królem Karolem a min. Titulescu pochodzi — według zapewnień agencji „Transatlantic Radio“ — z kół dyplomatycznych.

Minister Kwiatkowski -- przyszłym premierem

Warszawa, 26. 4. (A) W warszawskich kołach politycznych twierdzą, że katowicka mowa wicepremiera Kwiatkowskiego poprzedzona była naradami najpierw w Warszawie, a potem w Spale. Wicepremier Kwiatkowski udał się w Wielki Czwartek do Spały i cały tydzień spędził w gościnie u P. Prezydenta Mościckiego. W czasie tego tygodniowego pobytu w Spale przeprowadzono wszechstronne rozmowy na te

mat sytuacji wewnętrznej w państwie i opracowano zasady nowego systemu. Stały się one podstawą katowickiej mowy wicepremiera Kwiatkowskiego. W kołach politycznych twierdzą, że zasady te są wynikiem porozumienia wszystkich decydujących czynników w państwie. W związku z tym krążą pogłoski, że przy przewidywanej zmianie rządu szefostwo gabinetu obejmie inż. Kwiatkowski.

Bilans rozruchów...

Jerozolima, 26. 4. (PAT) W okresie ostatnich rozruchów, których dwuletnia rocznica przypadła na dzień 19. kwietnia, zginęło z rąk Arabów 165 żydów. Liczby zabitych Arabów ustalić nie można, gdyż uchodzący przed

wojskami i policją Arabowie zabierają ze sobą zabitych i rannych. Liczba Arabów zabitych wyniosła w powyższym okresie przypuszczalnie około 250.

...i -- odpowiedź jiszuwu

Jerozolima, 26. 4. (PAT). Na dorocznej konferencji żydowskiego Funduszu Narodowego w Tel-Awii, prezes tej instytucji M. Usyszkin oświadczył, iż w ciągu ostatnich dwóch

lat rozruchów w Palestynie, założono 22 nowe osiedla żydowskie, zakupiono 66.000 dunamów ziemi i wybudowano port w Tel-Awii.

Sprawa inż. Doboszyńskiego przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 26. 4. (A.) Na posiedzeniu Sądu Najwyższego znajdzie się w bież. tygodniu sprawa inż. Adama Doboszyńskiego, skazanego na 2 lata więzienia przez Sąd Przysięgłych we Lwo

wie, dla wyznaczenia terminu rozprawy. Akta sprawy Doboszyńskiego urosły już do 12 tomów. Proces Doboszyńskiego przed Sądem Najwyższym odbyć się ma przed feriami letnimi.

Porozumienie angielsko-irlandzkie obejmuje trzy układy

Londyn, 26. 4. Podpisane w poniedziałek po południu przez przedstawicieli rządów brytyjskiego i irlandzkiego trzy układy poprzedzone są wstępem, podkreślającym współzależność tych układów i stwierdzającym, że muszą one być przedstawione do ostatecznej aprobaty parlamentem obu krajów. Pierwszy układ przewiduje przekazanie rządowi irlandzkiemu punktów obrony nadbrzeżnej: Cobh (Queenstown), Berehaven i Lough Swilly, zajmowanych dotychczas przez oddziały brytyjskie. Drugi układ przewiduje, iż do dn. 30 listopada 1938 r. rząd irlandzki wpłaci rządowi brytyjskiemu sumę 10 milj. funtów szterlingów, która stanowić będzie ostateczne załatwienie wszelkich wzajemnych pretensji finansowych obu rządów. Układ ten kładzie definitywnie kres wojnie ekono-

micznej i finansowej pomiędzy obu krajami. Nabierze on mocy po wejściu w życie układu handlowego, który stanowi trzeci z podpisanych wczoraj dokumentów. Układ handlowy który przedstawiony zostanie parlamentom obu krajów w formie projektu ustawy, wejdzie w życie dopiero po przyjęciu wspomnianego projektu ustawy przez obie izby angielskie i Dail. Przewiduje on w sposób ogólny dopuszczenie wytworów irlandzkich do zjednoczonego królestwa bez jakichkolwiek opłat celnych. Ze swej strony rząd irlandzki gwarantuje produktom angielskim wyłączony już od opłat celnych utrzymanie tego stanu rzeczy. Ponadto układ znosi, lub zmniejsza opłaty celne pobierane od niektórych wytworów zjednoczonego królestwa

Ofensywa powstańców trwa

Salamanka, 26. 4. (R) Komunikat sztabu powstańczego donosi, że wojska kastylijskie pod dowództwem gen. Varela przerwały na odcinku Alfandra, na północ od Teruelu, front nieprzyjacielski w trzech punktach. W dalszym ciągu operacyj obsadzone zostały miejscowości, położone na południe od szosy Montalban-

Alcaniz, miejscowości Molinos i Las Cuevas, następnie na południe od Montalban zdobyto miejscowości Mezquita, Canada, Jurque, Cuevad de Almuden, Liaga i Calve oraz wzgórze położone wokół Aquilar. Wszystkie przeciwnatarcia nieprzyjaciela na te miejscowości zostały odparte. W ciągu dwudniowych walk o

Zakaz wyszynku alkoholu w dniu 1 maja

Warszawa, 26. 4. (A) Celem zapewnienia spokoju w dniu 1. maja, zakazany będzie wyszynk alkoholu od soboty 30 b.m. do poniedziałku 2 maja do godz. 2-iej po południu. Za wyszynk alkoholu w tym czasie grozi odebranie koncesji, grzywna do 500 zł. i areszt do 6 tygodni. W dniu 1. maja tramwaje w Warszawie będą kursować od godz. 2-iej po południu, t. zn. po zakończeniu pochodów. Ogrody będą w Warszawie zamknięte.

Gigantyczne manewry powietrzne w Ameryce

Waszyngton, 26. 4. PAT. Departament wojny ogłasza, że w okresie pomiędzy 1 a 20 maja odbędą się największe w historii Ameryki manewry powietrzne. Zadaniem manewrów będzie jednoczesny atak i obrona wybrzeży amerykańskich na Atlantyku i Pacyfiku.

Marsz. Blomberg — na Jawie

Rzym, 26. 4. PAT. Agencja Stefani donosi z Batawii, że przybył tam w podróży poślubnej marszałek von Blomberg. Po zwiedzeniu Jawy marszałek Blomberg wraz z małżonką udadzą się w dalszą podróż.

Japończycy posuwają się szybko w prowincji Hoszien

Szanghaj, 26. 4. Wojska japońskie posuwają się w dalszym ciągu szybko naprzód w okręgu Hoszien. Marsz Japończyków utrudniają jednak ulewne deszcze, jakie spadły w tych okolicach. Opór wojsk chińskich jest słaby.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 26. 4. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 116 1/2, Żyrardów 66, Węgiel 29 3/4, Cukier 35 1/2, Starachowice 39, Lilpop 71, Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 84, 3 proc. inwestycyjna II em. 83, 4 proc. dolarowa 42 3/4, 5 proc. konwersyjna 70, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 65 3/4, 4 proc. konsolidacyjna 69 1/4. Tendencja mocniejsza.

te miejscowości, nieprzyjacieli stracił kilkuset zabitych i 700 jeńców. Front wojsk rządowych został przerwany na odcinku bardzo silnie umocnionym, gdzie nieprzyjacieli rozporządzał doskonale wyposażonymi stanowiskami obronnymi z wielokrotnie przewyższającą siły powstańcze załogą. Front został przerwany na szerokości 30 klm. Po trzydniowej akcji wojska powstańcze zdobyły teren 460 klm. Wojska rządowe na odcinek Altambra ściągnęły posiłki z frontu w prowincji Castellon.

Szefowie policji — w opałach

Paryż, 26. 4. PAT. Prasa paryska donosiła przed kilku dniami o zagadkowym pojawieniu się na terenie Francji szefów policji z dwóch miast hiszpańskich, położonych w pobliżu granicy śródziemnomorsko - pirenejskiej. W dniu dzisiejszym „Journal“ donosi, że owa zagadkowa ucieczka szefów policji hiszpańskiej do Francji jest wynikiem energicznej akcji represyjnej, jaką rząd barceloński zastosował do całego szeregu wyższych funkcjonariuszy państwowych czerwonej Hiszpanii w północnym zakątku graniczącym z Francją.

W związku z tymi represjami naczelnik więzienia w mieście Figueras został aresztowany i osadzony w tym samym więzieniu, którym bezpośrednio przedtem zarządzał. Gubernator wojskowy prowincji Gerone został wezwany do Barcelony i tam po przesłuchaniu aresztowany. Również naczelnik więzienia podobno ułatwiał ucieczkę aresztowanym zwolennikom gen. Franco do Francji. Poza tym szereg wyższych urzędników miał przyłączyć się do spisku na rzecz gen. Franco, który przygotował rozruchy na wypadek zbliżenia się do prowincji Gerone wojsk narodowych hiszpańskich.

ROZŁAM w Z.M.P. w KRAKOWIE

Część kierownictwa okręgu przeciw p. Rutkowskiemu

Okręg krakowski Z. M. P. opublikował komunikat, stwierdzający m. in.: „Członkowie kierownictwa okręgu krakowskiego Z. M. P. potępią akcję p. Rutkowskiego i oświadczają gotowość kontynuowania pracy w Z. M. P., opartej na niezmiennym podporządkowaniu

się legalnym, nowo powołanym jego władzom, z kierownikiem głównym p. mgr. H. Galinatem na czele.“

Pod komunikatem figuruje szereg podpisów członków kierownictwa Z. M. P. okręgu krakowskiego.

23 kwietnia b. r. odbyło się zebranie zarządu koła parlamentarnego O. Z. N., na które nie otrzymałem zawiadomienia. Sądzę, że waga tego zebrania uzasadniała potrzebę mojej obecności. Wobec powyższego komunikuję Panu Senatorowi, że tego rodzaju metody uważam za niedopuszczalne i na najbliższym walnym zebraniu koła wyciągnę z faktu tego konsekwencje.

Z poważaniem

(—) Juliusz Dudziński,
poseł na Sejm.

Jak widać z powyższego, zebranie plenarne koła O. Z. N. w najbliższą sobotę zapowiada się bardzo interesująco.

Pos. Dudziński protestuje...

Warszwa, 26. 4. Sprawa wykluczenia z O. Z. N. posła Budzińskiego nie przestaje w dalszym ciągu budzić zainteresowania kół politycznych, zwłaszcza, że ostatnio zaszedł nowy fakt, który bynajmniej nie wpływa łagodząco na panujące nastroje. Faktem tym jest list posła Dudzińskiego wystosowany do

prezydium koła parlamentarnego Ozonu. List ten brzmi:

„Do p. Prezesa Senatora Stefana Dąbkowskiego.

dn. 24 kwietnia 1938 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze.

Dowiaduję się z prasy, że w sobotę, dnia

MASOWY PRZEMYT BRONI i amunicji z Niemiec do Gdańska

W „Nowej Rzeczypospolitej” czytamy:

Od pewnego czasu daje się zauważyć niewątpliwy fakt wzmożenia przemytu broni i amunicji z Prus Wschodnich do Gdańska, co ma oczywisty związek z nasileniem hitlerowskiej propagandy w Wolnym Mieście.

Im głośniejsze stają się wołania gdańskich narodowych socjalistów, żądających bezustannie przyłączenia Gdańska do Rzeszy — tym intensywniej pracują motory przemysłowe ciężarówek, dostarczających hitlerowskim oddziałom szturmowym w Gdańsku broni i amunicji.

Służbę celną sprawuje w Wolnym Mieście z ramienia jego senatu Landes Zollamt — instytucja odpowiadająca mniej więcej dyrekcji celi, a obdarzona przywilejem kompletnej samodzielności.

Do poczynań Landes Zollamtu nikt nie ma prawa wglądu. A tym bardziej więc nasi inspektorowie celni, którzy na mocy umowy polsko - gdańskiej z roku 1923-go — są przydzielani do niektórych gdańskich placówek celnych.

Stało się to jedynie ze względów czysto „kurtuazyjnych”, nic więc dziwnego, że inspektorzy ci obwarowani tysiącem przepisów, są jedynie niemymi obserwatorami, nawet bez prawa głosu „doradczego”.

W tych więc warunkach akcja hitlerowców z Prus Wschodnich, szukających „kontaktów” z hitlerowcami gdańskimi nie napotyka na żadne przeszkody.

Gdańsk jest wielką dziurą celną przez którą jest systematycznie uprawiany przemyt.

Pogranicze zaś wschodnio - prusko - gdańskie — otwartą bramą zapraszającą szoferów transportowych wozów ciężarowych — członków NSDAP — do swobodnego wjazdu na teren hitlerowskiego Gdańska.

Z Malborka, Kwidzyna, Elbląga dowozi się systematycznie potrzebną broń i amunicję.

W dzień na szosach łączących Prusy Wschodnie z Wolnym Miastem panuje ruch stosunkowo słaby. Dopiero z nastaniem nocy arterie komunikacyjne ożywają się blaskiem samochodowych reflektorów.

Droga budzi się z dziennego letargu, by rozpoznać swe tajemne, starannie ukrywane — drugie nocne życie.

Umówiona sygnalizacja świetlna

ułatwia zadanie. — Raz po raz zabłyśnie na szosie kolorowe, wieloznaczące, nieraz oddawane oczekiwane światło. — To dobrze w dzień zamaskowana latarnia sygnalizacyjna hitlerowskich przemysłowców,

To znak gdańskich „celników” — dla braci z za „kordonu”, że droga wolna!

Czekamy! — Polak nieobecny.

I rzeczywiście. W tej chwili ktoś z polskiej służby celnej oddala się, udając się do następnego przejścia granicznego.

A tymczasem, za jego plecami, ukryty reflektor wabi — droga jest wolna!

Bezszelestnie podnosi się szlaban do góry. W chwilę potem przejeżdżają „granicę” duże, obciążone, ciężarowe samochody.

Jadą ze zgaszonymi na razie światłami, na małym gazie, poomacku. Dyskretnie pracują silniki.

Uwijają się jacyś ludzie z latarkami. Padają tam wymowne w swej zwiezłości pozdrowienia:

Heil Hitler! Heil!

Zapalają się reflektory. — Hitlerowcy z Prus Wschodnich w mundurach, z rewolwerami (Ehrenwaffe — broń honorowa!) wskazują do wozów. — Ostatnie pozdrowienia — ręce się wznoszą do góry — heil, heil! — Słychać śmiech i żarty.

Auta powoli odjeżdżają. — Za godzinę będą na gdańskich przedmieściach.

Wten sposób, prawie co noc, przemycą się masowo do Wolnego Miasta broń i amunicję,

mundury hitlerowskie, maski gazowe, zwiększając zapasy uzbrojenia tak potrzebnego, jak widać, gdańskim narodowo - socjalistom.

Widzimy więc teraz do czego służą

25 pogranicznych punktów przejściowych

znajdujących się pomiędzy obszarem gdańskim a Prusami Wschodnimi.

A poza tym, na Nogacie został zbudowany most bez pozwolenia władz polskich, nawet bez okazania chęci do porozumienia z nimi w tej sprawie.

Na moście tym, mniej więcej po środku koryta rzeki, zamiast szlabanów, ustawiono... **wielką kratę.**

Ludność miejscowa twierdzi, iż jest to dla niej niesłychanym udogodnieniem ułatwia bo wiem... wymianę handlową z mieszkańcami sąsiednich Prus!

Tak, krata dobra rzecz. Ożywia wybitnie stosunki i sąsiedzkie i handlowe.

Szkoda tylko wielka, że ów (potężny zresztą) most na Nogacie został wzniesiony w rekordowym czasie bez zgody Polski!

Nie jest też tam tajemnicą, że zbudowano go dla celów czysto wojskowych, a nie dla ułatwienia drobnego „szmuglu”... przez kra-
ty!
GEORG HUMPREY

Matka ks. Starhemberga przybywa do Polski

Katowice. 26. 4. W poniedziałek w godzinach rannych rozeszła się wiadomość, jakoby matka b. wicekanclerza austriackiego, księżna Starhembergowa, została zwolniona z więzienia w Wiedniu na skutek starań, zapoczątkowanych przez jednego z adwokatów w Katowicach i natychmiast po opuszczeniu więzienia wyjechała do Polski, gdzie zamieszkała na zamku hrabiów Thunów w Wielkich Kończycach na Śląsku Cieszyńskim.

Pogłoska ta nie odpowiada prawdzie. Wprawdzie ks. Starhembergowa bezpośrednio po przewrocie została aresztowana przez hitlerowców, jednak po 11 godzinach pobytu w więzieniu zwolniono ją. Po wypuszczeniu p. Starhembergowej z więzienia, starszka ciężko za niemogła. Przewieziono ją do szpitala w Wiedniu, gdzie przebywa obecnie.

W ciągu niedzieli ks. Starhembergowa roz-

mawiała telefonicznie ze swą siostrą, hr. Thunową, zamieszkałą w Kończycach Wielkich i oświadczyła, że niebezpieczeństwo utraty życia na skutek choroby, która była poważna — już jej nie zagraża, i że gdy tylko otrzyma paszport od władz hitlerowskich, natychmiast wyjedzie z Wiednia i przybędzie do Polski, do siostry, oczywiście o ile uzyska zezwolenie od władz polskich. Przyjazdu ks. Starhembergowej do Polski należy się spodziewać mniej więcej za tydzień.

Syn ks. Starhembergowej b. wicekanclerz austriacki, przebywa obecnie w Szwajcarii. Na krótko przed przewrotem hitlerowskim opuścił on Austrię, wyjeżdżając w podróż poślubną. Gdy doszła go wiadomość o przewrocie, zaniechał zamiaru powrotu do Austrii. Obecnie przebywa w Szwajcarii, gdzie najprawdopodobniej osiedlił się na stałe.

P.G. WODEHOUSE

POD GAZEM

Autoryzowany przekład
H. Bukowskiej

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Lord Reginald Havershot (Reggie) wyjeżdża na prośbę rodzinnego adwokata Plimsolla i ciotki swojej. Klary do Hollywood, by tam odwiedzić od małżeństwa swego kuzyna, Egremonta (Eggy'ego).
W pociągu Reggie poznaje artystkę filmową April June, która zdobywa jego serce.

Na przyjęciu u April June Reggie spotyka kuzyna i jego narzeczoną, którą okazuje się była narzeczoną Reggiego, Anna Banister. — Jest ona guwernantką młodego artysty filmowego Józia Cooley a pragnie zostać referentką prasową u April June. Dowiedziawszy się, że Reggie jest zakochany w April June, przed stawia ją w najgorszym świetle. W takim samym świetle przedstawia ją też Józio Cooley, z którym Reggie spotyka się nazajutrz w poczekalni dentystycznej.

Reggie i Józio poddają się dokładnie w tej samej chwili zabiegowi chirurgicznemu pod gazem i wskutek jakichś nieprzewidzianych okoliczności, powstaje u obu pacjentów zmiana osobowości.

Reggie, jako Józio Cooley, wraca do domu swego szefa.

Po licznych przejściach pierwszego dnia zasypia. W nocy zjawia się Józio w roli Reggie'ego, który jest zadowolony z sytuacji i nie ma ochoty jej zmieniać.

35)

Namaciałem pudełko w kieszeni i wydobyłem. Służący zawołał ekstatycznie:

— Aaaa! W takim razie, paniczu, wszystko będzie dobrze — powiedział z wielką ulgą, jak człowiek, któremu zdjęto z ramion ogromny ciężar.

Co do mnie jednak, to dalej nie wiedziałem, do czego zmierzam.

— Co ząb ma do rzeczy?

Znów zaczął się zachowywać tajemniczo. Obejrzał się w jedną stronę, potem w drugą. Zniżył głos do takiego szeptu, że w ogóle nie mogłem go dosłyszeć.

— Proszę mówić głośniej, — powiedziałem ostro.

Pochylił się i przytknął mi wargi do ucha.

— W tym zębie jest złoto.

— Złoto? plomba?

— Nie plomba, tylko pieniądze.

— W jaki sposób?

— Tak paniczu. To właśnie przyszło mi na myśl, gdy czyściłem srebro. Najpierw nie mogłem niczego wymyśleć, a następną chwilą wpadłem na pomysł. Właśnie polerowałem puchar, który pan Brinkmeyer wygrał swego czasu na dorocznych zawodach golfowych w klubie magnatów ekranu. Byłem tak zaskoczony moją myślą, że puchar wypadł mi z rąk. „Dziura w kieszkach“ powiedziałem.

— Co?

— „Dziura w kieszkach“. To było takie powiedzonko jego lordowskiej mości, w chwilach wielkiego poruszenia. „Dziura w kieszkach!“ Przecież mamy ząb.

— Co ma ząb do tego wszystkiego?

— Niech się panicz tylko zastanowi, niech sobie uprzytomni, jakie miejsce zajmuje w opinii publicznej. Przecież panicz jest bożyszczem matek amerykańskich. Wszystkie snoby wydzierają sobie z rąk pamiątki po swoich ulubionych aktorach, mogą panicza co do tego zapewnić. Widziałem na własne oczy, jak płacono olbrzymie sumy za guzik od spodni Freda Astaire'a. A przecież gdzie guzikowi od spodni do zęba!...

Zadrząłem, zrozumiałwszy wreszcie do czego zmierzam.

— To pan myśli, że ten ząb możnaby spieniężyć?

— Z największą łatwością.

Znów zadrząłem. Ten człowiek zaczynał mi się podobać.

— Kto by go kupił?

— Każdy, proszę panicza. A najlepiej sprzedać któremuś z wielkich kolekcjonerów. Ale na to potrzeba by było więcej

czasu. Ja myślę, że najprościej udać się z tym do któregoś z wielkich tygodników kinowych. Może „Screen Beautiful“, Zdziwiłbym się bardzo, gdyby nie dali za ten ząb dwóch tysięcy dolarów.

— Co?

— Tak, paniczu. I jeszcze by na tym grubo zarobili.

— Naprawdę?

— Z całą pewnością. Najprawdopodobniej urządziłby konkurs swoich czytelników. Po dolarze wpis, a potem rodzaj zawodów, czy może rozwiązanie jakiejś łamigłówki, z tym zębem, jako pierwszą nagrodą. Na przykład wymienienie dwunastu najsławniejszych gwiazd filmowych we właściwym porządku, albo coś podobnego.

W głowie mi się kręciło. Miałem takie uczucie, jakbym postawił na outsidera, który przeskoczył ostatni plot w biegu Grand National na trzy długości przed całym polem.

— Dwa tysiące dolarów?

— Nawet więcej. Możliwe, że dostać pięć, gdyby panicz miał dobrego pośrednika.

— A zna pan takiego pośrednika?

— Zaproponowałbym paniczowi żeby panicz mnie powierzył tę transakcję.

— Chciałby się pan tym zająć?

— Byłbym dumny i szczęśliwy, gdybym otrzymał takie zlecenie. Nie wziąłbym więcej, jak zwykła prowizja.

— Ile to jest?

— Pięćdziesiąt procent.

— Pięćdziesiąt procent? To strasznie drogo. Znam pewnego pisarza, którego agent sprzedaje mu jego utwory za 10.

— Owszem, utwory literackie, ale nie zęby. Zęby płaci się drożej.

— Pięćdziesiąt procent, to za dużo. Do licha, przecież to jest własny ząb.

— Ale panicz nie może go sam spieniężyć.

— Wiem o tym, ale...

— Potrzebuje pan kogoś, kto się zna na takich sprawach.

— A pan się niby zna?

Sługus zaśmiał się pobłaźliwie.

— Nie zadawałby panicz takich pytań, gdyby panicz słyszał kiedyś, jak się targuję z tutejszymi dostawcami.

Namyślałem się długo i może rozmowa nasza utknęłaby w tym miejscu, gdyby nie zdecydował się na ustępstwo.

— No, paniczu, nie będziemy się targowali. Powiedzmy 20%.

To wydawało mi się możliwe do przyjęcia.

— Dobrze — odpowiedziałem.

— Wprawdzie dwadzieścia procent od tej transakcji nie wzbogaci mnie zbyt. Ale niech już będzie. Proszę mi dać to pudełeczko i kartkę z własnoręcznym zaświadczeniem panicza, że ząb jest autentyczny. Ci wydawcy tygodników stali się ostatnimi czasy niesłychanie podejrzliwi, odkąd rzekoma kamizelka Clarka Gable okazała się fałszywą. Mam więc czyste pióro. Może by panicz napisał kilka słów wprost na pudełku.

— Na przykład: „Autoryzowany ząb J. Cooley'a. Wszystkie inne są falsyfikatami“.

— Tak, to będzie doskonale. Dziękuję paniczowi. Zaniósł go do redakcji tygodnika zaraz po lunchu. Wcześniej nie będę mógł tego załatwić, z powodu obowiązków oficjalnych.

W kilka godzin później przechodziłem obok basenu pływackiego, nucąc jakąś wesołą arię. Było po lunchu. Moje kłopoty również się skończyły. Przyszłość, niedawno tak czarna zdawała się skąpana w złotym blasku.

Spryt i sprawność, z jakimi ten poczelwlec zabrał się do rzeczy, przekonały mnie, że nie mógłbym złożyć swoich interesów w bardziej godne zaufania ręce. Zdawało się, że przez całe życie nie robił nic prócz sprzedawania zębów. Zadzwonił do redakcji „Screen Beautiful“, umówił spotkanie, podał za warunek, że należność której wysokość zostanie ustalona, ma być wypłacona w mniejszych banknotach i wreszcie wyruszył w drogę do redakcji, aby dokonać sprzedaży.

C. d. n.

Historia w klubowym fotelu

KUŹNIE POLITYKI ANGIELSKIEJ

Kulisy

W chwilach, gdy oczy całego świata zwrócone są na Londyn, jako na ośrodek najważniejszych politycznych wydarzeń i decyzji, na pierwszy plan wysuwa się pytanie o zakulisowym tle zagadkowej polityki angielskiej. Ani sprawozdania z posiedzeń izby gmin, ani mowy ministrów, ani rozprawy w kuluarach nie odzwierciedlają tego, co się dzieje w życiu politycznym Anglii, które ma inne jeszcze siedlisko poza oficjalnymi instytucjami, nie mniej ważne, niż sala posiedzeń parlamentu i gabinety ministrów. Siedliskiem tym są kluby polityczne.

Największy z klubów

Podczas gdy ludzie tłoczą się przed parlamentem, oczekując niecierpliwie wyniku decydujących obrad i witają owacyjnie przybywających ministrów, na St. James Street, prowadzącej od pałacu St. James do Piccadilly, panuje o tej późnej porze głęboka cisza. Jedynie w niektórych oknach świeci się za spuszczone roletami i od czasu do czasu zatrzymuje się auto, z którego wysiada szybko mężczyzna.

Przy St. James Street Nr. 74 mieści się największy z klubów, które obrały sobie siedziska przy tej „ulicy klubów”, „Klub konserwatywny”. Stara dębowa brama, grube chodniki, tłumiące odgłosy kroków, służba, pełniąca w milczeniu swoje obowiązki, przypominająca dyplomatów pełną godności postawą.

W wielkich salonach porostawiano niby od niechcenia głębokie fotele. To stałe miejsca, zajmowane od dziesiątków lat przez jednych i tych samych przedstawicieli politycznych świata Anglii. Biada lokajowi, któryby przesunął fotel chociażby o jeden centymetr dalej od miejsca, gdzie zwykle stoi — straciłby ratychmiaszt służbę. Przy każdym fotelu na stoliku, a na nim szklanka i fiaska z lubianym przez danego członka klubu gatunkiem whisky, dziennik przez niego czytany oraz różne przedmioty, jakie pragnie znaleźć na swoim stoliku: ostatni zeszyt czasopisma, poświęconego hodowli psów, mały wentylator, pudełko papierosów lub tytoń specjalnej marki

ki — kubek z wykalczkami, które lord Halifax np. trzyma w zębach podczas czytania.

Do klubu konserwatystów należy Neville Chamberlain i trójka przyjaciół, złożona z Halifaxa, Baldwina i znanego filantropa lorda Nuffielda. „Klub konserwatywny” jest jednym z najbardziej ekskluzywnych klubów londyńskich.

Duży wybór

Kto nie może się do niego dostać z powodu braku odpowiednich stosunków — trzeba być poleconym conajmniej przez trzech członków i przebyć bardzo ściśle balotowanie — ten wstępnie do innego klubu przy St. James Street: „Thatched House Club”, „New University”, „Devonshire Club”, „Whites Club” i innych.

Jest ich duży wybór dla wybranych, oczywiście, należących do pewnych sfer społecznych. W klubach tych omawiane są sprawy, na które brak czasu w gabinetach ministrów oraz w prywatnych biurach bankowych i giełdowych potentatów, gdzie trudno zebrać odpowiedni zespół w czasie, przeznaczonym na sprawy państwowe i interesy dnia.

Przy szklance whisky

W „Naval and Military Club” przy Piccadilly minister wojny Hore Belisha wraz z referentem ministerstwa opracowali przy szklance whisky i hawańskim cygarze potężny plan reorganizacji i odmłodzenia brytyjskiej armii. Aby dać „dobry przykład” w zastosowaniu się do nowej reformy, udał się Hore Belisha po dokonaniu „odmłodzenia” do „Junior Naval and Military Club”, będącego miejscem zebrań młodszych sztabowców.

W „St. James Club”, siedzisku starych dyplomatów, naradzali się lord Plymouth, przewodniczący komitetu nieinterwencji, z Samu-elem Hoare w kwestii śródziemnomorskiej.

Politycy i bankierzy

W konserwatywnym „St. Stephens Club” zjawił się w charakterze gościa lord Halifax, aby w towarzystwie lorda i lady Astor, lorda Lothian i Geoffreya Dawsona, naczelnego redaktora „Times’ów” ułożyć plan wizyty u Hitlera wraz z politycznymi i ekonomicznymi pro-

jektami, dotyczącymi się propagowanego przez to kółko niemiecko - angielskiego porozumienia.

W „British Empire Club” przy St. James Square schodzą się bankierzy, zainteresowani w eksporcie do Indii. Tu częstym tematem rozmów są kłopoty, jakie rządowi angielskiemu sprawiają Gandhi i Nehru.

Liberalni politycy omawiają sytuację międzynarodową w „National Liberal Club”.

Mistrz i jego uczniowie

Największym jednak politycznym klubem Anglii jest „Carlton Club” gdzie schodzą się przeciwnicy konserwatystów. — Tu rej wodzi Winston Churchill, który wraz ze swoimi ideowymi towarzyszami zapoczątkował i ugruntował wpływ tego klubu na wewnętrzną i zagraniczną politykę Anglii. — Tu gromadzą się dookoła „mistrza” jego „młodzi ludzie” — Eden, Morrison, minister rolnictwa, Elliot sekretarz stanu i Duff Coover, mężowie, którzy w swoim czasie stali po stronie Edwarda VIII, obecnie zaś tworzą obóz przeciwników porozumienia z Włochami za wszelką cenę, walczących z Chamberlainem i „Konserwatywnym klubem”. Tu Churchill wygłasza przytłumionym głosem — hałas należy w londyńskim klubie do niemożliwości — „bruliony” swoich słynnych przemówień w Izbie gmin. W takich chwilach zbliża się do „młodych ludzi” stary Baldwin, uśmiecha się i siada znowu przy kominku, wracając do przetrwanej lektury. Lubi bowiem ciepło, przynoszące mu ulgę w podagrze. — Gdy jednak Churchill zaczyna opowiadać o swoich wojennych przeżyciach z przed 50 lat, wszyscy słuchają w skupieniu. Służący nawet ośmielają się skrócić nieco dystans, dzielący ich od dostojnych członków klubu.

Mieszkańcy Londynu dowiadują się o naradach i planach „Carltonu” z dzienników, które zaopatrują podawane wiadomości widocznymi z daleka nagłówkami. Czasami w rubryce „Osobiste” pojawia się wiadomość o nowym wybrańcu losu któremu udało się uzyskać wstęp do otoczenia Churchilla, aby z pomocą nestora angielskiej polityki rozpocząć mozolne wspinanie się po drabinie dyplomatycznej kariery.

Wynalazczość amerykańska nie zna granic

150 tys. perfum

Niby meteory zjawiają się na amerykańskim obszarze nowe gałęzie przemysłu, zaspakajają wywołany sztucznie popyt i znikają równie szybko, jak zaisztniały. Jednym z takich „chwilowych” działań wytwórczości jest produkcja najrozmaitszych perfum, których nazwy dochodzą do liczby 150.000. Użycie pachnidła nie ogranicza się perfumowaniem ciała. Kobiety amerykańskie są naogół oszczędne w użyciu perfum, niejedynemu zaś mężczyźnie poczuł by się dotknięty, gdyby go pomówiono o perfumowanie się. Przemysł perfumeryjny usiłuje przede wszystkim skłonić publiczność do nabywania perfumowanych przedmiotów. Stwierdzono bowiem, iż artykuły pachnące są chętniej kupowane. Perfumuje się więc nie tylko bieliznę, lecz również meble, wyroby gumowe, konserwy. Konserwy owocowe np. kupowane są w daleko większej ilości, gdy puszka i etykieta na niej wydają woń danego owocu. Zapach winien jednak być lekki, dyskretny i działać nastrojowo na nabywcę. Papierosy perfumuje się mieszając zapachów rumu, wanilii rozmarynu i geranium w ten sposób, że papieros wydaje lekko woń jedynie, zanim go zapalono. W zakładach chemicznych syndykatów naftowych próbują wyrabiać benzynę, której gazy spalinywe

będą napępiać powietrze wielkomięjski: aromatem ogrodów.

Przedmioty z papieru

Papierowe ciasteczki do nosa, ręczniki i ściereki znalazły powszechne zastosowanie, są bowiem higieniczne i tańsze, niż płócienne, gdyż oszczędzają kosztów prania. Ostatnio jedna z fabryk wypuściła na rynki papierowe zmywaki, które pęcznieją w wodzie, jak gąbka i nie drą się nawet podczas energicznego tarcia.

Palce naładowane elektrycznością

Pałki gumowe, używane umiejętnie i skutecznie przez amerykańską policję, zostały skazane na zagładę. Zastąpią je rękawiczki, w których końce palców są zaopatrzone w blaszki i naładowane elektrycznością. Gdy policjant dotknie dłonią, odzianą w taką rękawicę, ramienia ściganego złoczyńcy, prąd elektryczny pozbawia tego ostatniego przytomności i obala. Unieruchomienie trwa dość długo i policjant ma czas sprowadzić sobie pomoc bez obawy że arcyłtan wyrwie mu się i umknie. Prąd wysokiego napięcia powstaje w rękawicy w dość skomplikowany sposób. Policjant nosi na biodrze małą baterię, ukrytą zaś w kieszeniach

cewki indukcyjne wzmacniają prąd baterii do siły piorunu dość mocnego, aby mógł na krótki czas ogłuszyć człowieka.

Ryk syreny

Złodzieje amerykańscy najczęściej sięgają po auta. Pomimo, że Ameryka bije rekord pod względem liczby wypadków, w których auta uległy zniszczeniu, więcej jeszcze samochodów staje się łupem kradzieży. Z tego powodu Amerykanie wysilają umysł, aby wynaleźć sposób, zabezpieczający samochody przed złodziejami. Wszystkie jednak dotychczasowe pomysły nie dały zadowalających wyników. Ostatnio pewna nowojorska firma skonstruowała aparat alarmowy, który stanie się postrachem nie tylko złodziei. W chwili, gdy złodziej dotknie się drzwiczek samochodu, rozlegnie się ryk syreny tak potężny, że słychać go będzie w odległości ośmiu kilometrów. Syrena milknie dopiero po puszczeniu w ruch całego systemu przycisków zamków liczbowych.

Gaz ze śmieci

Jeden z najnowszych wynalazków pozwoli korzystać z oświetlenia gazowego w najbardziej odległych zakątkach Stanów, dokąd nie dotarły jeszcze nowoczesne udogodnienia. Skonstruowano mianowicie generator, wytwarzający gaz z wszelkiego rodzaju odpadków, jakich nie brak w domowym gospodarstwie. 2 tonny śmieci wystarczą, aby otrzymać ilość gazu, dostateczną do oświetlenia i ogrzania domu, zamieszkiwanego przez rodzinę, złożoną z czterech osób.

Gdy król Albanii bierze ślub

600 amazonek powita nową królową



Albańska para królewska

Małenka Albania przeżywa teraz okres wielkich przygotowań do ślubu królewskiego. B. prezydent państwa, od 1928 roku jego król Achmed Zogu żeni się dnia 27 bm. z hrabianką węgierską, Geraldiną Apponyi. Już od lutego, od chwili gdy po zaręczynach z monarchą albańskim, piękna Węgierka zamieszkała na stałe w stolicy kraju, Tiranie, rozpoczęły się przygotowania do uroczystości ślubnych, urastając dla obywateli miniaturowego państwa do rangi wielkiego wydarzenia historycznego.

Ponieważ w całej stolicy nie ma lokalu, któryby pomieścił gości weselnych, ani pałacu godnego zaszczytu goszczenia młodej pary, małżonkowie królewscy zamieszkają narazie w nowo wybudowanym pałacu w Durazzo, 30 kilometrów od stolicy. Uroczystości weselne zaś odbędą się w prowizorycznej hali drewnianej, specjalnie na ten cel wystawionej. Gdzie jednak mistrz ceremonii pomieści wszystkich dostojnych gości, którzy zjadą do Tirany, mającej tylko jeden przyzwoity hotel, on sam chyba jeszcze nie wie.

Wszystko inne natomiast już wiadomo. A więc młoda para weźmie ślub cywilny, jako jedyny kompromis możliwy w sytuacji, gdy król Zogu jest mahometaninem, hrabianka Apponyi zaś katoliczką, a żadne z nich nie chce zrywać z wiarą swych przodków. Ceremonia ślubna jednak uzupełniona będzie uroczystościami religijnymi kolejno w meczecie i kościele tirańskim, gdzie duchowni obu wyznań pobłogosławią młodą parę.

Forma ślubu następcza albańskim kołom rządowym wiele kłopotu, gdyż obie strony pragnęły usankcjonowania związku małżeńskiego w ramach swego wyznania. Stało się wreszcie na ślubie cywilnym. Uzgodniono także sprawę wychowania religijnego przyszłego potomstwa pary królewskiej: dzieci płci męskiej będą mahometanami, dziewczęta katoliczkami.

Gwoździem świeckiej części uroczystości, o-

bok parad, defilad, bali i galówek będzie wielki pokaz korpusu amazonek, liczącego 600 rodnych niewiast z najprzedniejszych rodzin albańskich. Na czele korpusu stoi siostra króla, księżniczka Markshida, piękna i doskonała amazonka. Stworzony w 1936 roku, z okazji emancypacji kobiet albańskich, do tej pory pozbawionych wszelkich praw, korpus amazonek grupuje tylko dziewczęta, które wraz z zamążpójściem opuszczają szeregi tej organizacji wybranych. Jedynym wyjątkiem, jedyną mężatką wśród amazonek będzie przyszła królowa, dziś jeszcze hrabianka Geraldina Apponyi.

Z tym równouprawnieniem kobiet w Albanii dotąd jeszcze zresztą dość niewyraźnie. Oficjalnie co prawda zniesiono wszelkie ograniczenia, a światły władca kraju robi co może, by upodobnić go do reszty Europy. To też dziś już nikt z obywateli albańskich nie powie o kobiecie jak dawniej, że „to coś więcej niż ulubiony pies, a nieco mniej od ulubionego konia”, ale zawsze jeszcze pokutuje dawny zwyczaj, kładący mężczyźnie zajmować miejsce przy stole na wysokim krześle, a kobiecie na bardzo niskim. Toteż postępowe sfery Albanii widzą w przyszłej królowej wielką pomocnicę monarchy w dziele zupełnego zeuropeizowania kraju, a ślub królewski budzi wielkie zainteresowanie i dużo radości u poddanych J. K. M. Achmeda Zogu.

Przy sposobności garść informacji o tym przecież w Europie leżącym, a tak mało znanym kraju. Liczy przeszło milion mieszkańców. Niepodległość uzyskał w 1912 roku. Dziś królestwo, był do roku 1928 republiką z obecnym królem jako prezydentem. Stoica Tirana, główny port Skutari. Albania żyje w cieniu Włoch, pod ich nieoficjalnym protektoratem, z handlu z półwyspami Apenińskim ciągnąc główne zyski. Achmed Zogu, idąc za wzorem Kemala Ataturka, zerwał z balastem prastarych mahomekańskich zabobonów, europeizując swoje państwo.

Mekykańskie wybory

Buenos Aires. 26. 4. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości z Meksyku, w miejscowości Chautenco w czasie wyborów na burmistrza doszło do krwawego starcia pomiędzy zwalczającymi się stronnictwami politycznymi, w rezultacie którego 8 osób zostało zabitych, a kilkanaście rannych. Władze bezpieczeństwa wysłały na miejsce wypadków oddziały wojsk celem przywrócenia porządku.

Katastrofa kolejowa spowodowana przez... krowę

Buenos Aires. 26. 4. (O) Pociąg towarowy złożony z 55 wagonów, naładowanych drzewem i węglem, wykoleił się w odległości kilku kilometrów od stacji kolejowej w Rosa-

rio. Przyczyną wykolejenia było najechanie przebiegającej przez tor krowy.

Wskutek wykolejenia uległo doszczętnemu rozbiciu 24 wagonów. Ofiar w ludziach nie było. Szkody materialne wynoszą przeszło pół miliona pezów.

— 00 —

Egzekucje i aresztowania

Bilbao. 26. 4. (R) Według doniesień z Madrytu, mianowanie nowego gubernatora spowodowało zaostrzenie terroru. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano 30 osób, jako „wrogów państwa” oraz 45 osób, oskarżonych o szerzenie paniki.

W Barcelonie rozstrzelano 7 osób za uchylanie się od służby wojskowej. Za ucieczkę z frontu skazano na śmierć 36 osób



Wiedeńskie kawiarnie

Jak wiadomo, w związku z plebiscytem w Austrii, rozlepiono w całym Wiedniu olbrzymie plakaty, na których widniał napis: Ein Volk, ein Reich, ein Führer.

Kawiarnie wiedeńskie wywiesiły podobno plakaty: Ein Volk, ein Reich, ein Führer, und — ein Gast.

Już im głupota do nóg poszła!

Hitlerowska gazeta „Fränkische Tageszeitung” odkryła, że 70 proc. Niemców choruje na nogi. Kto winien? Wiadomo — Żydzi.

„Szewcy żydowski bowiem — głosi organ hitlerowski — wywierają zdradliwy wpływ na zawód szewcki przez to, że traktują nogi nie jako podstawę ciała ludzkiego, lecz jako rzecz, przedstawiającą możliwość zarobienia pieniędzy”.

I pismo hitlerowskie daje do zrozumienia, że w Niemczech należałoby odbywać co roku „dzień nóg”, poświęcony uświadamianiu młodzieży o doniosłości „zagadnienia nożnego”.

Jak szaleć, to już na całego!...

(„Robotnik”)

Piękna kolekcja

Paryski tygodnik „Illustration” poświęcił specjalny numer nowemu gmachowi Ligi Narodów.

Między innymi podziwiamy wspaniałą, monumentalną bibliotekę.

Jest to prawdopodobnie biblioteka nieobchodzących już dziś nikogo traktatów międzynarodowych...

Drażliwy temat

W kawiarni w Bukareszcie siedzą trzej panowie.

— Ładnie dziś — mówi pierwszy.

— Tak, ale zanosi się na burzę... — odzywa się drugi.

— Pst! Ciiiicho! — szepce trzeci. — Czy nie wiecie, że nie wolno rozmawiać o polityce.

Eksperyment

Na torze kolejowym w pobliżu Londynu bawi się trzech synków droźnika. Jeden z nich kładzie na szynach monetę półpensową. Przejeżdża pociąg i malcy stwierdzają z uciechą, że moneta leży na tym samym miejscu.

Drugi pociąg — pieniądze ani drgną! Potem kolejno trzy pociągi, jeden za drugim — moneta leży.

Lecz oto przejechał jeszcze jeden pociąg i mała półpensówka znikła bez śladu.

Był to ekspres ze Szkocji!...

Dobre serce

— Jacy ci mężczyźni są niedelikatni, nikt nie ustąpi miejsca.

— Przecież ty, tatusiu siedzisz

— No tak ale twoja biedna mamusia cały czas stoi.

Teatr i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek godz. 8 wiecz. „On i jego sobowtór“.

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Kobiety nad przepaścią“ (Maria Bogda, Brodzisz)

APOLLO: „Wrzos“ Marii Rodziewiczówny

ATLANTIC: „Księżę X“ i „Huragan“

L. O. P. P. „Czarny korsarz“

PROMIEN: „Mężczyzna doskonały“ (Errol Flyn)

STELLA: „Płomienne serca“ (Barczewska Stępowski)

SZTUKA: „Strzelec z Bengali“

UCIECHA: „Pensjonarka“ (Deanna Durpin)

WANDA: „Pani Walewska“ (Greta Garpo)

— 00 —

Radio na dziś

WTOREK, 26 KWIECIEŃ.

15.25 Wiadomości gospodarsze; 15.45 „Moje wielkie smartwienie“ opowiadanie Kornela Makuszyńskiego dla dzieci młodszych; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Koncert solistów. Wyk.: Stefania Millerowa (śpiew), Zdz. Roesner (skrz.), przy fort. prof. L. Urstein; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Wśród Szlachów“ pogad. wygl. Jan Alfred Szczyński; 17.15 „Wielkanoc pod starą cerkiewką“; 17.50 „Żelazo w Tatrach i Karpatach“ pogad. wygl. dr. Kaz. Maślankiewicz; 18 Wiadomości sportowe; 18.15 „Trio salonowe“ Emilia Filipowskiego w skisiale: E. Filipowski (skrz.), Weiman (wiol.), Wł. Ormiki (fort.); 18.55 Program na dzień następny; 19 „W czterdziestolecie pracy literackiej“ wieczór poświęcony Henrykowi Zbierzchowskiemu, wstęp Kaz. Brodyska; 19.50 Koncert kameralny w wyk. Al. Junowca (flet), M. Hallk (skrz.), A. Kmiec (altówka), Jan Przybojewski (wiol.); 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Fr. Lehar wielkie potp. na motywach operetek. Wykonawcy: ork. salon. pod dyr. M. Paszkota, kwartet revellersów kwartet żeński, Wanda Krzyżanowska-Zakowska, Witold Bychler; 20.45 Dziennik wieczorny, pogadanka aktualna; 21 Koncert symf. w wyk. ork. P.B. pod dyr. G. Fitelberga; 22 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. P.B. pod dyr. Zdz. Górczyńskiego; 22.50 Ostatn. wiadom. dzien. wiecz., przegl. prasy i kom. met.; 23—23.30 Muzyka taneczna s płyt.

Blaski i nędze z życia „girls“

Rozmowa z autorką „Strachów“ Marią Ukniewską

Ostatnią sensacją literacką był debiut powieściowy nieznanej nikomu autorki „Strachów“ Marii Ukniewskiej, ex-girls i tancerki jednego z teatrzyków podkasanej Muzy w Warszawie. Powieść „Strachy“ jest zjawiskiem swego rodzaju niezwykłym. Dotychczas bowiem świat teatru, świat kulisy i owego szczególnego wynalazku lat powojennych, jakim były zespoły taneczne „girls“ — przemawiał do nas jedynie z kart tych powieści, które uwiedzione szablonowym egzotykiem tego świata usiłowały odtworzyć go od zewnątrz Maria Ukniewska natomiast — i tu tkwi powodzenie jej książki — po raz pierwszy odsłania nam prawdziwe jego kulisy, jest jedną z tych, które świat ów tworzyły, które oddychały jego atmosferą.

Przedstawiciel agencji PIL miał sposobność przeprowadzenia rozmowy z Marią Ukniewską — Co skłoniło panią do napisania powieści? — pada pierwsze pytanie.

— Oddawna marzyłam o napisaniu powieści z życia teatru. Znam je dobrze, przez sześć lat bowiem występowałam na scenach rewiowych. Mogłam poznać wszystkie blaski i nędze codziennego życia girls. Nie jest ono ani gorzkie ani słodkie. Chciałam przedstawić typ dziewczyny wielkomięskiej, która przeważnie dla chleba wstępuje do rewii, nie jest ona ani zbyt inteligentna ani specjalnie zdolna, ma ciężkie

warunki domowe. Poza tym chciałam oddać atmosferę, w jakiej ona żyje, atmosferę pozornej rozwiązłości, o której tyle fałszywych poglądów krąży wśród laików.

— A jak było z pisaniem?

— Muszę panu wyznać, że już w dzieciństwie, a nawet później pisałam, wprawdzie dla siebie, ale zawsze już trochę miałam wprawy. Nawet w szkole nauczycielki namawiały mnie gorąco do pisania. Fabrykowałam wtedy komedijki, nowelki i opowiadania. „Strachy“ pisałam dwa lata. Było to już po opuszczeniu sceny. Mieszkałam wtedy po za stolicą. Muszę przyznać, że pisanie szło mi opornie, wciąż poprawiałam, uzupełniałam mój skrypt. W r. 1936 „Strachy“ były ukończone. Ale wahałam się oddać je do druku. Wreszcie, bawiąc kiedyś przejazdem w Warszawie, z drżącym sercem zaniosiłam je wydawcy. No i została przyjeta...

— Czy jest pani zadowolona z niej?

— No oczywiście, choć kto wie, możebym to i owo poprawiła, gdyby jeszcze trochę poleżała w druku jakoś wszystko inaczej wygląda. — Zresztą, teraz inaczej patrzą na pewne sprawy. Ale jedno jest pewne: ukazanie się tej powieści ci doda mi otuchy do pisania następnej.

— Czy pani pisze coś nowego?

— A jakże! Obecnie pracuję nad powieścią z innego środowiska. Nie, nie zdradzę panu. Nawet tytułu. Jestem bardzo przesadna i uważam to za zły omen. To mi zostało z teatru. — Mam nadzieję, że będzie ona bardziej dojrzała literacko.

— Słyszałam, że „Strachy“ mają być filmowane?

— Tak, obecnie przygotowuje się scenariusz. Realizacji tego filmu podjął się zespół Spółdzielni Autorów Filmowych z Szołowskim, Cękałskim i Wohlem. Ciekawa jestem jak to wyjdzie na ekranie. Zresztą wiele zależeć będzie od odpowiedniej obsady, która w naszych filmach zazwyczaj szwankuje. Chyba zabiorę się do napisania sztuki scenicznej, opartej na „Strachach“. Myślę, że życie z za kulis odtworzone na scenie, to ciekawy i eksperymentalny temat... — kończy pani Ukniewska.

Copyright by P. I. L.

CORAZ WIĘCEJ ODBIORNIKÓW RADIOWYCH W SZKOŁACH

Nie ma prawie tygodnia, by jakaś nowa szkoła nie przybywała do całkowicie radiofonizowanych. Ostatnio odbyło się przekazanie urządzeń głośnikowych w całkowicie radiofonizowanej szkole im. Marli Konopnickiej we Lwowie, oraz w Kamionce Strumłowej pod Lwowem.

W obu szkołach z tej okazji odbyły się uroczyste wieczornice, na których był obecny przedstawiciel S. K. R. K. oraz dyrektor Rozgłośni Lwowskiej, który w serdecznych słowach powitał nowe placówki radiowe.

Szkola Marli Konopnickiej we Lwowie została radiofonizowana z inicjatywy i staraniem Komitetu Rodzicielskiego, który pozostawał w stałym kontakcie z Rozgłośnią Lwowską Polskiego Radia. Kosztem 1.300 zł zainstalowano głośniki w 12 salach szkolnych i w sali gimnastycznej. Zaznaczyć należy, że S. K. R. K. popiera wysiłki młodzieży specjalną subwencją.

HOBBY.

DLACZEGO NOSIMY KRAWATY

— Dlatego, że taki jest zwyczaj — powiecie.

Ale dlaczego jest taki zwyczaj, tego napewno nikt z was nie wie.

Wszyscy zależni jesteśmy od dyktatorskich rządów mody, której sensu ani pochodzenia nie rozumiemy i nie znamy, a jeżeli nawet znaleźmy je kiedyś, to od dawna ich już nie pamiętamy.

Jak powstała moda? Skąd mamy przeróżne przyzwyczajenia?

JAK POWSTAŁA KRYNOLINA?

Znacie napewno historię krynoliny tego pięknego, pełnego wdzięku stroju, który przez tyle lat panował nad modą kobiecą i czarował pięć brzydką...

Markiza Maintenon nie mogła dłużej ukrywać swego stanu. Miała obdarować króla francuskiego dzieckiem. Chciała jednak wziąć udział w wielkim balu, szykującym się w pałacu królewskim. Zaweźwała więc swoją krawcową na dłuższą konferencję, której wynikiem była... krynolina. Piękna suknia, która oczarowała wszystkich uczestników balu — świetnie spełniła swoje zadanie.

SKĄD POCHODZĄ GUZICZKI NA RĘKAWACH MUNDURÓW?

Wielka cesarzowa Austrii — Maria Teresa wydała swego czasu zarządzenie, które mocno zdziwiło opinię publiczną: otóż pewnego dnia wszyscy dowódcy armii otrzymali nakaz uzupełnienia mankietów mundurów żołnierzy ostrymi czworokanciastymi guzikami.

Gdy pewnego dnia Maria Teresa przeglądała jeden ze swych pułków, zauważyła, że żołnierze ocierają nos rękawem. Oburzona tym do głębi wydała wyżej wspomniane zarządzenie, które przyjęło się w armiach wszystkich państw. Dawno już zapomniano, skąd pochodzi ten zbędny dziś szczegół munduru.

SKĄD SIĘ WZIĘŁY DWA GUZICZKI NA PLECACH FRAKA?

Do dziś dnia nosi się z tyłu na fraku dwa guziczki, co do których nikt dobrze nie wie, po co się tam znajdują. Dawniej noszono bardzo długie surduty, których poły przy jeździe konnej musiano przypinać, aby nie przeszkadzały. Surduty zniknęły, a guziczki zostały.

DLACZEGO SPODNIĘ MĘSKIE MAJĄ ZAŁOŻONE NOGAWKI?

Elegancki mężczyzna musi mieć założone mankiety u spodni. Dlaczego, skąd, poco? Naprawdę będziecie sobie łamać głowy. Winien jest król Jerzy V.

Kiedy jeszcze był księciem Walii, zaskoczyła go podczas pobytu na wyścigach w Ascot burza połączona z ulewnym deszczem. Ponieważ nie chciał zabrudzić spodni, założył je

Gdyby to zrobił pan X. albo Y. nie wywarłoby to na nikim żadnego wrażenia, ale ponieważ to zrobił dyktator mody angielskiej — książę Walii, wszyscy dworzanie naśladowali go.

W trzy dni później cały Londyn nosił podczas brzydkiej pogody zakasane spodnie, dzi-

siaj używane przez wszystkich przy każdej pogodzie.

HISTORIA TAKSÓWEK LONDYŃSKICH

Dorożki londyńskie nie są podobne do żadnych innych: mają dzwonki dwumetrowej wysokości. Otóż przed 150 laty wydane zostało rozporządzenie (zgodne z ówczesną modą), że wszelkie pojazdy do wynajmowania, muszą mieć drzwi tej wysokości, aby mężczyzna w cylindrze mógł wsiąść bez schylenia się.

Konserwatywni Anglicy nie zmienili tego rozporządzenia, które dziś wydaje się śmieszne.

JAK POWSTAŁY „SZORSTKIE RĘCZNIKI“?

Ręczniki kąpielowe wynalazł pewien biedny tkacz z księstwa Lancashire, które zaopatrywało prawie ca. y świat w wyroby tkackie. Wynalazek ten powstał dzięki przypadkowi.

Człowiek ten był tkaczem w jednej z wielkich tamtejszych tkalni. Pewnego dnia z niewiadomej przyczyny w tkalni zamiast pięknego gładkiego płótna pojawił się szorstki pełen węzłów kawałek materiału. Tkacz nie mógł odkryć swego błędu i został z fabryki wyrzucony wraz z nieużytecznymi kawałkami płótna.

W domu użył go jako ręcznika. Ale, nigdy więcej nie udało mu się wykonać drugiego takiego materiału. Zrobił to dopiero jego syn — w dwadzieścia lat później.

A KRAWATY?

Nikt z was napewno nie wie dlaczego nosimy krawaty.

Odpowiedzialność za to co powiem, ponosi kronikarz.

W średniowieczu powieszono niesprawiedliwie niewinnego uczciwego człowieka. Jego syn zdjął go po śmierci z szubienicy i na znak protestu powiesił sobie stryczek ojca na szyi...

Teraz wiemy także, dlaczego niektórzy ludzie wiążą sobie krawaty ala stryczek...

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Ostatni proces przed sądem przysięgłych rozpoczął się w dniu dzisiejszym

Dzień 26 kwietnia 1938 stanowić będzie ważny moment w historii sądów przysięgłych w Polsce. W tym bowiem dniu rozpoczął się ostatni w dziejach tych sądów proces przed sądem krakowskim, będący równocześnie ostatnim procesem przed przysięgłymi w Polsce.

Ustawa o zniesieniu sądów przysięgłych wchodzi w życie z dniem 1 maja. Dziś rozpo-

czą się w sądzie krakowskim ostatni proces, który zakończy się jutro.

Na ostatniej rozprawie przed przysięgłymi odpowiada 30-letni Władysław Bała i 25-letni Józef Molast, robotnicy z Brzoskwini pod Krakowem, oskarżeni o udział w napadzie rabunkowym.

W nocy z 24 na 25 września ub. roku wtargnęło trzech zamaskowanych osobników do domu Marii Kołacz we Frywałdzie. Dwa

osobnicy sterroryzowali Marię Kołacz i jej córkę, trzeci zaś zrewidował skrzynię i kredens, skąd zabrał 10 zł. 30 gr.

W czasie napadu jednemu z bandytów spadła z twarzy chustka i wówczas Kołaczowa zauważyła jego twarz. W wyniku dochodzeń ustalono, że sprawcami napadu byli Bała i Molast, nie ujawniono natomiast kim był trzeci napastnik.

Mąż zasądzony za zabójstwo żona odpowiada za fałszywe zeznania

Dnia 26. 7. 1936 r. zabił Teofil Gąstoł w Prokocimiu Kazimierza Korpaka wystrzałem z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Przeprowadzone w powyższej sprawie śledztwo wykazało winę oskarżonego, w zupełności obaliło obronę oskarżonego, o rzekomym działaniu w obronie koniecznej. Zajęcie odbyło się na oczach kilkunastu świadków w biały dzień o godz. 6 rano i ustalonym zostało, że śp. Korpak podпиты, nie miał nie tylko żadnej broni palnej w ręce, ale nawet nie potrafił wyrwać kołka z ziemi, który przytwierdzony był kawałkiem drutu kolczastego.

Widząc, że świadkowie stwierdzają winę Teofila Gąstoła w sposób niewątpliwy i wykluczają by ś. p. Korpak z bronią w ręku siedł na dom Gąstołów, postanowili najbliżsi członkowie rodziny ratować oskarżonego, choćby za cenę odpowiedzialności za fałszywe zeznanie. W szczególności przesłuchani przez sędziego śledczego jako świadkowie Anna Gąstoł i nieletni Jan Pajak zeznali, że zabitego Korpaka widzieli już o 10 wieczór w domu Widurów, że obrzucał on dom Gąstołów przez całą noc kamieniami i że o godz. 6 nad ranem siedł do ich domu z rewolwerem w ręce grożąc mieszkań-

com domu zabiciem.

Oboje chcąc za wszelką cenę stworzyć pozory napaści ze strony Korpaka złożyli zeznania tak świadomie fałszywe, że nawet w drugoplanowych i mało znaczących okolicznościach przedstawili nieprawdę.

I tak zeznała oskarżona Gąstołowa, że nie wiedziała wogóle o posiadaniu rewolweru przez męża, że nie spotkała się z nim w sieni w toku swej ucieczki, że nie powstrzymała go od wypadnięcia z bronią na Korpaka, że wreszcie nie widziała momentu zabicia Korpaka i dalszych dwóch strzałów oddanych przez męża już z okna.

Nieprawdziwość tych zeznań wynika z całości kształtu sprawy w Sądzie Okręgowym w Krakowie, bo np. już zawiadomienie policyjne wskazuje, że Gąstołowa przybiegłszy na posterunek wiedziała o zastrzeleniu Korpaka, bo w drodze na posterunek mówił jej to brat Korpaka, a z zeznań świadka Szymańskiej wynika, że Anna Gąstołowa stała obok męża w oknie, gdy ten strzelał jeszcze dwa razy. Zupełnie analogicznie zaprzeczył oczywistym faktom ujawnionym w śledztwie Jan Pajak, który przede wszystkim obstawał przy tym, że widział rewolwer

u Korpaka, jakkolwiek w toku pytań na rozprawie głównej wycofał się szeregiem swych twierdzeń, nie umiając ani opisać rodzaju broni, ani określić chwili, kiedy to ś. p. Korpak miał tę broń wyciągnąć.

Powyższe zeznania mające decydujące znaczenie dla sprawy zaciążyły tak dalece na szali wyroków, że ława przysięgłych uniewinniła Teofila Gąstoła w całości z oskarżenia. Jak wiadomo, wyrok ten został później zniesiony i Gąstoł został zasądzony.

Oskarżeni wypierają się winy, obstają przy swych zeznaniach złożonych w charakterze świadków, ale przesłuchani jako oskarżeni wycofali szereg okoliczności o których zeznali obszernie, dając tym samym dowód że zeznawali nieprawdę i wobec wykazanych im sprzeczności usiłowali je zmniejszyć czy zbagatelizować, przez powoływanie się na niepamięć lub nie trafne zaprotokołowanie ich poprzednich zeznań.

Anna Gąstoł i Jan Pajak zasiedli dziś na ławie oskarżonych, pod zarzutem fałszywych zeznań. Rozprawa toczy się przed sędzią dr Bartynowskim. Oskarża prokurator dr Pęchalski. Broni adw. dr Kohane.

Kombatanci francuscy gośćmi Krakowa Dziś akt hołdu na Wawelu

Wczoraj w nocy pociągiem z Warszawy przybyła do Krakowa, celem złożenia hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego i zwiedzenia Kopca na Sowińcu — delegacja kombatantów francuskich, w skład której wchodzi: Leon Berthier zastępca skarbnika gen. Unii Narodowej Kombatantów, Marcel Wichegrod skarbnik gen. Stowarzyszenia Główn. Inwalidów Woj. Paul Bentin skarbnik generalny Federacji Narodowej Inwalidów i Ofiar Wojny, Louis Cast prezes Federacji Głównej b. kombatantów dróg żelaznych i Emil Coreil z Federacji Narodowej by-

łych kombatantów Republiki. Z ramienia zarządu głównego Federacji PZOO. z Warszawy delegacji towarzyszy mjr. Ludyga Lasowski.

Na dworcu kolejowym gości francuskich oczekiwali przedstawiciele federacji grodzkiej i powiatowej, prezesi związków sfederowanych wraz z pocztami sztandarowymi oraz przedstawiciele miasta. Kombatantów francuskich powitał w serdecznych słowach prof. U. J. dr Szczepany Wachholz „po czym goście odjechali do swych kwater w „Grand Hotelu”.

Inkasent P. Z. U. W. skazany na 8 lat więzienia

Jak donoszą z Miechowa, przedmiotem dwu rozpraw sądowych były przestępstwa b. inkasenta Powszechn. Zakł. Ub. Wzajemnych, niejakiego Piotra Mielusa z gminy Nieszów

w pow. miechowskim.

Mielus w celu zamaskowania popełnionej przez siebie defraudacji na sumę 1800 zł., sfingował napad bandycki i zrabowanie mu

Przejazd ministra Mikleanu przez Kraków

Wczoraj pociągiem bukareszteńskim przybyli do Krakowa państwo Mikleanu, rodzice małżonki śp. Karola hr. Romera. Państwo Mikleanu w godzinę później udali się pociągiem wadowickim do Inwałdu. Przybyła tam również wdowa po śp. Zmarłym.

Strajk robotników w Zakopanem

Wczoraj wybuchł w Zakopanem strajk robotników zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych, prowadzonych przez tamtejszą gminę. Robotnicy domagają się zapewnienia stałej pracy, zniesienia akordów itp.

pieniędzy pod terrorem.

Sąd w wyniku rozprawy skazał Mielusa na 6 lat więzienia. Przedmiotem drugiej rozprawy przeciw Mielusowi było fałszywe oskarżenie przeciwko komendantowi posterunku P. P. w Raclawicach, wniesione do władz prokuratorskich przez Mielusa. powodowanego chęcią zemsty za zdemaskowanie fikcyjnego napadu. W drugiej rozprawie Sąd skazał Mielusa na 2 lata więzienia.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mecz pływacki Europa-Ameryka ma się odbyć 20 i 21 sierpnia

Nowy Jork, 26. 4. Na propozycję Związku Pływackiego Stanów Zjednoczonych dojdzie do skutku mecz pływacki pomiędzy reprezentacjami Europy i Ameryki. Zawody odbędą się

w Berlinie na basenie olimpijskim w dniach 20 i 21 sierpnia b. r.

Program tego ciekawego meczu, który odbyłby się wyłącznie w konkurencji męskiej, przedstawia się następująco:

100, 400 i 1500 m. dow., 100 i 200 m. klas., 100 i 200 m. grzbietowym, 4x100 m. dow., 4x200 m. dow., 400 m. st. zmiennym, oraz skoki wieżowe i z trampoliny.

Konflikt w krakowskim sporcie kajakowym trwa w dalszym ciągu

Zapowiedziany na niedzielę walny zjazd delegatów Pol. Zw. Kajakowego odwołany został przez komisarza okręgu p. Cyrka na 24 godziny przed terminem, bez podania powodów.

Delegaci krakowskich klubów kajakowych (AZS., PKS., YMCA, Makabi, PTT., Wisła ze Szczawnicy) odbyli konferencję międzyklubową. W dyskusji poruszono sprawę zawieszono i następnie skreślonego przez PZK Stowarzyszenia Turystyczno-Kajakowego w Krakowie.

Po omówieniu sprawy zatargu zarządu okręgu krakowskiego z zarządem głównym PZK. obecni powzięli jednomyślnie następującą rezolucję:

1) że do pracy komisarza okręgu p. Cyrka nie mają zaufania; zgodnie z regulaminem domagają się kategorycznie jak najrychlejszego zwołania zwyczajnego lub walnego nadzwyczajnego zjazdu delegatów okręgu krakowskiego.

2) wyrażają ubolewanie z powodu sposobu załatwienia sprawy Stow. Turystyczno Kajakowego przez Zarząd główny PZK.

3) wyrażają całkowite zaufanie dla zarządu okręgu, który został zawieszony przez zarząd główny PZK.

4) Solidaryzują się całkowicie z dotychczasową działalnością członków zarządu okręgu.

5) Domagają się kategorycznie bezzwłoczne-

go zniesienia uchwały zarządu głównego PZK., pozbawiającej prawa piastowania mandatu 6-ciu członków zarządu okręgu.

6) Uważają, że w ramach „Dni Krakowa“ powinna się odbyć impreza kajakowa o charakterze turystycznym i celem zajęcia się przygotowaniem i uzgodnieniem dalszych poczynań turystycznych, postanawiają powołać komitet międzyklubowy, złożony z delegatów wszystkich klubów kajakowych Krakowa z inż. Kowalskim na czele.

Rezolucje powyższe uchwalono przesłać zarządowi głównemu PZK. w Warszawie oraz wszystkim klubom okręgu krakowskiego.

Arsenal wciąż liderem

Boje ligowe w Anglii

Leader pierwszej ligi angielskiej, Arsenal rozegrał ostatnio dwa mecze, remisując z klubem Birmingham 0:0 i przegrywając 0:3 z Brentford. Utrata trzech punktów osłabiła pozycję Arsenal, lecz nie zepchnęła go z pierwszego miejsca w Lidze, którą nadal zajmuje, mając 46 pkt. w 39 rozegranych meczach oraz 3 mecze do rozegrania.

Najgroźniejszymi konkurentami Arsenalu są kluby: Preston, który wysunął się na drugie miejsce w tabeli ligowej oraz Wolverhampton. Ten ostatni posiada równą liczbę punktów z Arsenalem, lecz o jeden mecz więcej do rozegrania.

W czasie ubiegłych świąt rozegrano 22 mecze pierwszej ligi, które zgromadziły łącznie 650.000 widzów. W drugiej lidze rozegrano

25 spotkań, — zawodom tym przyglądało się 550.000 widzów.

W drugiej lidze angielskiej na czele tabeli stają Aston Villa i Coventry City, mające po 51 punktów na 39 rozegranych meczów. Ciekawe jest, że na przedostatnim miejscu w tabeli pierwszej ligi angielskiej znajduje się zeszłoroczny mistrz ligi, Manchester City.

Truskawiec chce organizować mistrzostwa Polski

Truskawiec nawiązał pertraktacje w sprawie przeprowadzenia mistrzostw Polski u siebie. W związku z tym sekretarz zarządu P.Z.P. wyjeżdża do Truskawca.

Zarząd P. Z. P. skłonny jest przeprowadzić mistrzostwa Polski w Truskawcu, kierując się względami na propagandę pływactwa w okręgu lwowskim.

Zmarł działacz pięściarski Poznania

W Poznaniu zmarł znany działacz w zakresie sportu bokserskiego, ś. p. Sylwester Dolata, w wieku lat 36.

Zmarły był przez wiele lat czynnym działaczem sekcji bokserskiej Warty, następnie sekretarzem generalnym Pol. Zw. Bokserskiego, a ostatnio położył silne fundamenty pod sekcję pięściarską Sokola, której członkiem był aż do zgonu.

Z całego świata

Piłkarska reprezentacja Węgier, przygotowująca się do mistrzostw świata, rozegra 15 maja w Budapeszcie mecz treningowy z angielską drużyną zawodową Wolverhampton Wanderers

* * *

Po zwycięskim meczu Schmellinga nad Dudasem, managerowie amerykańscy przystępują do organizacji spotkania o tytuł mistrza świata wszystkich wag pomiędzy Schmellingiem a Joe Louis'em.

Mecz rozegrany zostanie w Nowym Jorku lub w Chicago, w dniu 22 czerwca b. r. Ostateczna decyzja co do miejsca rozegrania tego meczu zapadnie wkrótce.

* * *

Prezesem bokserskiego Związku Młodzieży Angielskiej został brat króla ks. Gloucester. Fakt ten świadczy, jak dużą rolę przywiązuje społeczeństwo angielskie do sportu bokserskiego młodzieży.

Na zawodach pływackich w Aarhus pływak szwedzki Björn Borg ustanowił nowy rekord Europy na 200 mtr stylem dowolnym, mając wynik 2:11,9 min.

Dotychczasowy rekord był w posiadaniu Francuza Tarisa i wynosił 2:12,2 min.

* * *

Znany norweski skoczek narciarski Zygmunt Ruud zachorował na zapalenie płuc i przebywa w szpitalu

* * *

W Wiedniu odbyło się międzymiastowe spotkanie w piłce nożnej, w którym drużyna Wiednia uległa Budapesztowi 3:5 (2:2).

* * *

W Pradze odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski, w którym Czechosłowacja pokonała Bułgarię 6:0.

* * *

W Brukseli nieoficjalna piłkarska reprezentacja Belgii „Diables Rouges“ pokonała drużynę Walii 3:1 (2:0).